Paciorek dla Jezuska…

Chwile ciszy

Górskie wędrówki sprzyjają myśleniu i marzeniom… Kiedy wyłączy się komórkę, a odtwarzacz mp3 zostawi w domu, można w górach odkryć coś niezwykłego. Góry uczą pokory i ciszy! Górska wędrówka, podczas której kropelki potu spływają po policzkach, a każdy łyk wody jest bezcenny, pozwala pochylić się nad tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne, a co tylko pozorne… Chwile ciszy, które zbieram do plecaka, jak szlachetne kamienie, pomagają odkrywać to, co w duszy gra, jak również to, co jeszcze nie gra za dobrze. Nie powiem, że zawsze jest to przyjemne i łatwe, ale z pewnością potrzebne, bo człowiek w zaganianym świecie rozproszeń potrzebuje od czasu do czasu spojrzenia w dół ze szczytu Kasprowego, czy Giewontu, odetchnięcia rześkim powietrzem Tatr… Po co to wszystko?! By mógł zejść spowrotem do swoich spraw – tych wielkich i tych bez większego znaczenia – z wypoczętą duszą, odnowionym spojrzeniem, pokrzepionym umysłem…

Kto był, ten wie

Jedna z ostatnich, wrześniowych wędrówek po Tatrach ze studentami zapadła mi głęboko w pamięć… Wspinaczka na Kasprowy to nie chleb z masłem – kto był, ten wie… Uśmiechnięte zaś twarze turystów wjeżdżających na szczyt kolejką bynajmniej nie dodają zapału do pieszej wędrówki. Droga w górę, znaczona momentami bardziej stromych podejść, kończyła się ponad godzinnym etapem w lepkim i śliskim śniegu. Taka trasa sprzyja trudnym przemyśleniom! Po pytaniach: "czy warto?" i "czy trzeba?" przyszedł czas na rozmyślanie o modlitwie… Temat ważny, bo potwierdzony wieloma wątpliwościami, jakimi dzielili się młodzi, których spotykałem w Polsce, w czasie tegorocznych wakacji. Niestety na pytanie: "jak się modlić?" nie ma jednej odpowiedzi… Nie ma metody, sposobu, czy schematu, jak to zrobić, by było dobrze! Z resztą takie podejście do tematu modlitwy – "by było dobrze" – stawia ją samą w roli czynności mechanicznej, tymczasem modlitwa jest rozmową.

Tak, tak… Słyszeliśmy to już na katechezie w szkole podstawowej! Czemu więc, nawet jako już ludzie dorośli, wciąż mamy z tym problem?

Monologi czy dialogi?

Pomyśl, że rozmawiasz z kimś bardzo dla ciebie ważnym, przy tym niesamowicie mądrym i dowcipnym. Pomyśl jeszcze, że ta osoba jest bardzo zainteresowana tym, co mówisz. W miarę rozwoju dialogu czujesz, jakbyś mógł przegadać z nią całe życie… A teraz odpowiedz sobie na pytanie: Jak się ma taka rozmowa do twojej modlitwy? Czy modląc się czujesz to samo?! Często tak bardzo jesteśmy zamknięci w schematy modlitewnych formuł, że zapominamy o podstawowej prawdzie dotyczącej modlitwy: to rozmowa z Bogiem, który jest naprawdę zainteresowany tym, co chcemy Mu powiedzieć, a jeszcze bardziej interesuje Go to, byśmy chcieli posłuchać, co On sam ma nam do powiedzenia… Jeśli dzwonisz do kogoś, to zakładam, że nie odklepujesz całej rozmowy na jednym oddechu, w stylu: "Cześć. Co tam u ciebie? Dobrze jak zawsze? Fajnie. Normalna sprawa. U mnie też dobrze. Do usłyszenia. Cześć." Po takim kilkusekundowym monologu twój rozmówca poczułby się obrażony, a w najlepszym wypadku stwierdziłby, że coś jest z tobą nie tak. Przekładając teraz nasz przykład na życie modlitewne: Czy myślisz, że "odklepany paciorek" podoba się Bogu?

TO czyńcie, a nie co wam się podoba

W tym miejscu warto wspomnieć o modlitwie "tradycyjnej", w której używamy wyuczonych modlitw takich jak: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, czy Aniele Boży… Nie powinniśmy, przy okazji tematu modlitwy, wywołać wrażenia, że ta forma dialogu z Bogiem jest gorsza, albo niepotrzebna. Bez ustalonych formuł ciężko byłoby się modlić, zwłaszcza we wspólnocie. Wyobraźcie sobie Mszę Świętą, którą kapłan odprawiałby swoimi słowami. W którym miejscu byłby czas na wiernych obecnych w Kościele, co mieliby mówić, kiedy skończyć? Jeden wielki bałagan… Spójrzcie na przykład Jezusa – On sam ustanawiając Eucharystię powiedział: "To czyńcie na moją pamiątkę", co znaczy: TO czyńcie, a nie co wam się podoba…

Drugim argumentem przemawiającym za wartością modlitwy ustalonymi formułami jest fakt, że taka modlitwa to początek życia w dialogu z Bogiem dla większości wierzących. Dla wielu z nas pierwszą modlitwą, nauczoną przez rodziców, babcię, katechetę w szkole, była modlitwa do Anioła Stróża albo Zdrowaś Maryjo… Z pewnością nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak bogata w znaczenie jest ta modlitwa, ale wiedzieliśmy, że jest ważna, więc odmawia się ją z pięknie złożonymi rękoma. Niestety w miarę upływu czasu, u niektórych katolików ręce już tak pięknie się nie składają – zostaje natomiast ta błoga nieświadomość głębi modlitwy i tu właśnie zaczyna się problem z "odklepywaniem paciorka".

Wejście na niebezpieczny teren

Modlitwa to rozmowa dwóch osób, która zakłada zarówno mówienie, jak i słuchanie… Zdarza się, że człowiek nie potrafi uwolnić się od bezmyślnego "klepania modlitwy", bo to oznacza wejście na niebezpieczny teren – wręcz grunt podminowany tym wszystkim, co mogłoby łatwo wybuchnąć, gdyby Bóg tylko zechciał o tym porozmawiać… Bezpieczniej jest odmówić to, czy tamto, niż wejść z Bogiem w rany serca, które latami nie mogą się zagoić. Łatwiej jest odśpiewać najdłuższą litanię, niż przespacerować się z Bogiem w ciemne zakamarki duszy. Pytanie więc, na które trzeba sobie odpowiedzieć w pewnym momencie życia NIE brzmi: jaką formą modlitwy się modlić? Pytanie najważniejsze to: Czy moja modlitwa jest dla mnie prawdziwym dialogiem z Bogiem? Takiej modlitwy Bóg oczekuje i tylko poprzez taką modlitwę będzie potrafił przemówić wprost do serca. Bóg słucha cierpliwie i mówi prostym językiem…

Słuchanie na modlitwie to trudny element – cóż bowiem lepiej nam wychodzi niż gadanie?! Słuchanie to wczytywanie się w Słowo Boże, adoracja Jezusa Eucharystycznego, odkrywanie prawdziwego znaczenia zdarzeń, kontemplacja drugiego człowieka…

Dobre wzorce są... dobre

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o jednej sprawie… Warto przyglądać się dobrym wzorcom. Ta rada jest aktualna również w życiu modlitwy. Warto poszukiwać i naśladować dobre przykłady. Spójrz w Pismo Święte (Stary i Nowy Testament) i zobacz, jak ludzie na przestrzeni wieków rozmawiali z Bogiem – w bardziej bezpośredni lub pośredni sposób. Spójrz na świętych – każdy z nich miał swoją drogę modlitwy – dialogu z Bogiem. W tym miejscu chciałem przywołać jedną postać ze Starego Testamentu – Hioba! Historia tego prawego człowieka jest znana: był bogaty, dobrze mu się powodziło i był przy tym bardzo pobożny… Bóg przyzwala Szatanowi, by odebrał mu wszystko, by udowodnić, że Hiob czci Boga nie tylko dla tego, że Ten błogosławił mu przez całe życie. Hiob w cierpieniu (duchowym i fizycznym) nie złorzeczy Bogu… W końcu Bóg, po tej wielkiej "próbie", przywraca mu to, co miał, przymnażając jeszcze swojego błogosławieństwa. Księga Hioba w skrócie! Wczytując się jednak dokładniej w samą księgę, a przede wszystkim w modlitwy Hioba, jakie zanosi on do Boga, możemy doszukać się tam postawy modlitwy odważnej, pełnej emocji i przesyconej dramatyzmem sytuacji cierpiącego człowieka (Polecam przeczytanie rozdziału 13 i 14 Księgi Hioba).

Modlitwy pełna zaangażowania

Nikt nie powiedział, że nasza modlitwa ma być obdarta z emocji. Poszanowanie Boga wszechmogącego nie oznacza, że nie możemy przed nim otworzyć serca i wylać naszą radość, smutek, żal, czy nawet postawić Mu trudne pytania w czasie cierpienia… Modlitwa Hioba daleka jest od przysłowiowego "paciorka"! Wzywasz, bym się z Tobą sądził (Hi 14,3b) Hiob żali się Bogu, pyta, szuka, rozważa i próbuje zrozumieć, jaki jest Boży plan i gdzie tkwi sens tego, co go dotknęło. Pan oczekuje od człowieka modlitwy pełnej zaangażowania! W dialogu, w którym jednej ze stron nie bardzo zależy na tym, co się mówi i o czym się rozmawia nie będzie iskry zrozumienia. Nudnego bełkotu nikt nie chce słuchać!

Stąd przykład za przykładem, na kartach Pisma Świętego, ludzi, którzy modlili się "na serio" – zaangażowani w dialog z Bogiem!

Pamiętasz, jak Jakub walczył z aniołem Bożym? Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz (Rdz 32,27b).

Czy to nie była modlitwa? Oczywiście, że była i zobaczcie, jaka skuteczna! Warto więc próbować ożywiać swój dialog z Bogiem – może nawet obudzić się z duchowego marazmu i zacząć rozmawiać z Nim o tym, co naprawdę w moim życiu jest ważne. Odstawić na bok paciorek i wziąć przykład z Hioba?! Tylko dla odważnych!

Adam Piekarzewski SDB
www.katolik.pl

Ogłoszenia Parafialne: W dniu dzisiejszym pierwsza niedziela miesiąca czerwca, po Mszy Św. adoracja Najświętszego Sakramentu. Dziś Nabożeństwo Czerwcowe do Serca Pana Jezusa o godz. 17.30, a w dni powszednie tygodnia po wieczornej Mszy Św.

Tak jak zapowiadaliśmy w ubiegłą niedzielę, dzisiaj *Caritas* naszej archidiecezji przed kościołem zbiera datki do puszek na dofinansowanie wakacji z Rodzinnych Domów Dziecka i dzieci z terenów zalanych w ubiegłorocznej powodzi.

W tym tygodniu: w środę wspomnienie Św. Jadwigi Królowej, w piątek wspomnienie bł. Bogumiła, w sobotę wspomnienie Św. Barnaby Apostoła.

W przyszłą niedzielę Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. W tym dniu w naszej parafii będziemy obchodzili *Dzień Dziękczynienia*, a zbiórką do puszek przed kościołem będziemy wspierali budowę Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. O przeprowadzenie zbiórki prosimy młodzież naszej parafii.

W środę po wieczornej Mszy Św. spotkanie biblijne z ks. prof. Romanem Bogaczem - zapraszamy. W przyszłą niedzielę o godz. 18.00 Mszę Św. odprawi i kazanie wygłosi Ks. Kazimierz Bukowiec - misjonarz z Madagaskaru /brat naszej parafianki p. Janiny Łuszczek/, składka na tej Mszy Św. będzie przeznaczona dla ks. Misjonarza.

Bóg zapłać za sprzątanie i udekorowanie naszej świątyni rejonowi I ul. Kurozwęckiego, a do sprzątania w sobotę o godz. 9.00 zapraszamy rejon II ul. Kurozwęckiego.

Intencje Mszalne 6 - 12 czerwca 2011 r.

Poniedziałek 6 czerwca 2011 r.	**7.00**	+ Tomasz Raczyński greg. 29
	18.00	+ Walenty Mania w 19 rocz. śmierci
Wtorek 7 czerwca 2011 r.	**7.00**	+ Władysław Pomsta /od współpracowników Akademii Rolniczej/
	18.00	+ Tomasz Raczyński greg. 30
Środa 8 czerwca 2011 r.	**7.00**	+ Ks. Kazimierz
	18.00	+ Jan Maria Sromek
Czwartek 9 czerwca 2011 r.	**7.00**	+ Helena Wyroba z córką, wnuczką, prawnuczką, synami i synowymi
	18.00	+ Teresa, Stanisław, Jan Niedbała, Zofia i Jan Kisiel
Piątek 10 czerwca 2011 r.	**7.00**	Dziękczynna za otrzymane łaski w czasie choroby
	18.00	+ Franciszek Sikora w 12 rocz. śmierci i dusze z rodziny
Sobota 11 czerwca 2011 r.	**7.00**	Dziękczynna w 1 rocznicę ślubu Dominiki i Jarosława z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
	16.15	Dziękczynna w 40 rocznicę Klubu Kultury w Mydlnikach i za zmarłych Członków Kapeli Ludowej *Mydlniczanie*
	18.00	+ Jan Nowak
Niedziela **Zesłanie Ducha Świętego** 12 czerwca 2011 r.	**7.30**	Wspólna za Zmarłych
	9.00	+ Zygmunt Maj
	10.30	Dziękczynna w 3 rocz. urodzin Wiktorii z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
	12.00	Dziękczynna w 18 rocznicę urodzin Beaty z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
	18.00	Dziękczynna w 5 rocznicę ślubu Renaty i Leszka, dziękując za dzieci z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy

MAGNIFICAT

Pismo Parafii M.B. Nieustającej Pomocy w Krakowie - Mydlnikach * nr 23 (201) * 5.06.2011 r.

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

CZYTANIE PIERWSZE z Dziejów Apostolskich

Pierwszą książkę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca. Mówił: "Słyszeliście o niej ode Mnie: Jan chrzcił wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym". Zapytywali Go zebrani: "Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?". Odpowiedział im: "Nie wasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi". Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: "Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba".

Dz 1,1-11

CZYTANIE DRUGIE z Listu Św. Pawła Ap. do Efezjan

Bracia: Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego, to znaczy światłe oczy dla waszego serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchnością i władzą, i mocą, i panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywanym nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko na wszelki sposób. Ef 1,17-23

EWANGELIA wg Św. Mateusza

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Mt 28,16-20